Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 37. Dnia 13. Września 1856.

Jadwiga Jagiełłonka, księżna bawarska.

Przez

Karola Szajnochę.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 28, 29 i 36. Dodat. tyg.)

Nazajutrz rano we środę, gdy pan młody i panna młoda wstali, zeszło się do nich książąt bez liku; nadszedł cesarz i markgraf Albrecht i reszta książąt i zaczęli wszyscy składać podarki. Najpierwiej złożył darowiznę swoją pan młody, którą w imieniu jego oddawał margraf Albrecht i darował królowej młodej puzderko, w którym bardzo kosztowny alszbant, a do tego dziesięć tysięcy złotych węgierskich. Wtedy miał tenże markgraf Albrecht piękną i długą przemowę do królowej, prosząc ją ze strony pana młodego, aby darowizny tej nie przyjmowała za wiano czyli morgengabę lecz jedynie w dowód jego miłości i przyjaźni, dla tem mocniejszego przekonania się o jego affekcie i przywiązaniu, które zawsze chować będzie dla niej w swem sercu, jako dla swojej kochanej małżonki i towarzyszki. To i tympodobne komplementa prawił markgraf królowej w imieniu pana młodego.

Stał zaś przy niej podtenczas ów poważny pan polski, który zawsze towarzyszył królowej, a umiał po niemiecku. Ten powtórzył jej wszystko w języku polskim, a królowa nawzajem oświadczyła przez niego, że będzie chętnie zastosowywała się w każdym razie do życzeń męża, i z wielką przyjemnością i chęcią przyjmuje ofiarowany sobie podarek, i chce mężowi swojemu wywzajemniać się zawsze powolnością i posłuszeństwem, byle tylko mogła podołać temu i widzieć, czego po niej wymaga. I będzie go też kochała z całego serca, a gdyby dostrzedz miał czegoś, coby mu się nie podobało, natenczas niech jej tylko oznajmi, a chętnie zaniecha tego, gdyż tak jej przykazali rodzice, ojciec i matka, których ona słuchać chce jak przystoi. Te i wiele innych gładkich i mądrych słów powtórzył tłumacz polski zgromadzonym książętom w imieniu młodej królowej.

Potem obdarzyli ją inni książęta i niektóre miasta znaczniejsze z wyjątkiem samego cesarza. Zaczął tedy mój pan, markgraf Albrecht przemawiać do cesarza, jako powinienby także darować coś, aby uniknąć obmowy ludzkiej. Ale cesarz odszedł niczego nie darowawszy, i dopiero poźniej nadesłał hrabiego Werdenberga, na imię Hugo, który przyniósł podarek od cesarza, t. j. spinkę, oszacowaną przez niego na tysiąc złotych, lecz niektórzy z obecnych panów szacowali ją tylko na pięćset a najwięcej na sześćset złotych. Owoż przeciągnęło się to składanie podarków aż do dziesiątej godziny, kiedy trzeba było iść do kościoła.

Przy uroczystym pochodzie do kościoła szło przed panem młodym trzydziestu i dwóch zacnych mężów, pomiędzy którymi wielu rycerzy, a wszyscy nieśli wielkie świece woskowe, pomalowane brunatno i biało i popielato, a niosący je panowie byli w tęż samą barwę ubrani, i mieli perłami haftowane rękawy. Tuż za nimi, przed samym księciem Jerzym, szła niezmierna moc trębaczy, a za trębaczami postępował pan młody.

Po prawej ręce pana młodego szedł markgraf Albrecht, a miał na sobie czarną suknię ze złotogłowu; po lewej zaś książę Zygmunt Rakuzki, w czerwonej delii z aksamitu.

Pan młody ubrany był w srebrogłowej delii z haftem czerwonym podbitej sobolami, i z szerokim wyłogiem sobolowym. Na głowie miał kapelusz czerwony z nadzwyczajnie kosztowną przepaską, z kolców, o której powiadano — sam to na moje uszy słyszałem — że niemasz księcia w żadnym z krajów niemieckich, któryby posiadał przepaskę takiej wartości. A po jednej stronie kapelusza wisiała koronka z pereł, w której znajdowały się tuowdzie niezmiernie wielkie i cenne perły; z przodu zaś ozdobiony był kapelusz wysoką kitą, oprawną w niezmiernie kosztowną spinkę. Owoż w takim stroju szedł książę do kościoła; a za nim szli sami grafowie i panowie aż do orszaku królowej i biskupów.

Przed panną młodą niesiono także wiele świateł jarzących, a nieśli je także sami zacni panowie, których było właśnie tylu, ile przed księciem. A za nimi szli trębacze i piszczkowie bez liku. Summa zaś wszystkich panów i grafów przed panem młodym i panną młodą, czyniła razem siedmdziesięciu i czterech. Mówiono jednakże, iż nie przyszli jeszcze wszyscy, którzy przyjść mieli.

Owoż zaraz za trębaczami szła panna młoda, a prowadził ją cesarz i książę Otto. Tamten miał na sobie bardzo kosztowną suknię z czerwonego złotogłowu, o wyłogu szerokim, haftowanym perłami, pomiędzy któremi było wiele drogich kamieni, jakoto dyamentów, rubinów, szmaragdów, szafirów i wiele innych. Na piersiach zaś wisiał cesarzowi nader kosztowny krzyż, wysadzony podobnież wielą drogiemi kamieniami, a szedł cesarz po prawej stronie królowej. Po lewej prowadził ją książę Otto w krótkim brunatnym żupanie, którego jedna połowa była haftowana perłami, podobnie jak czapka i jedna nogawica, świecąca od dużych pereł przetykanych tuowdzie dużemi brylantami; a szedł książę Otto, jak powiedziano, po lewej ręce.

Panna młoda miała suknię czerwoną, z najprzedniejszego atłasu, wyszywaną całkowicie perłami, które osobliwie powyżej stanu były nadzwyczajnie wielkie i piękne. I była cała suknia haftowana w duże kwiaty barwiste, a w kwiatach błyszczały różne drogie kamienie niepospolitej wartości. Podobnież i wysoka kreza u sukni świeciła niezmiernie bogatym haftem z pereł, mających tę większą cenę, ile że suknia była do zadziwienia szeroką, według obyczaju polskiego. Na głowie zaś miała panna młoda arcykosztowny wieniec z prześlicznych kolców, a wewnątrz wieńca na włosach leżała szeroka przepaska z dużych pereł. Zpod wieńca zwisał cieniuchny kwef, niezakrywający przecież oblicza, ani kosztownego alszbantu, który świecił pod krezą. Szła panna młoda wyprostowana, ale oczy miała spuszczone w ziemię, a jest bardzo ładna i miła, i spogląda niekiedy bardzo swobodnie i uprzejmie. Ma też dziwnie piękną rękę o długich cienkich palcach, i również pięknie utoczone ramiona jakoteż całą postać układną i bardzo kształtną; i skoro przywdzieje strój niemiecki, będzie wyglądać bardzo wspaniale. Nie można też napatrzyć się jej skromnej a książęcej postawie i jej niewinnemu wejrzeniu i w takim to stroju prowadzono ją do kościoła.

Po królowej szła młoda księżniczka saska, a miała na sobie czarną suknię ze złotogłowu, na skroniach zaś wieniec z kolców kosztownych i również kosztowny alszbant na szyi. Prowadzili ją młody markgraf po jednej a pfalcgraf po drugiej stronie; tamten miał krótki jedwabny żupan koloru czerwonego, w połowie perłami haftowany podobnie jak czapka i jedna nogawica; ten — ubrany był w delię czerwoną ze srebrogłowu, z prześliczną przepaską z pereł na kapeluszu.

Za nimi szła pfalcgrabina, w sukni z czerwonego złotogłowu, w wieńcu z kolców kosztownych, zpod którego zwisał kwef cienki. Na szyi miała alszbant kosztowny, a prowadził ją młody cesarz i książę Albrecht. Cesarzewic miał na sobie krótki żupan jedwabny koloru czerwonego, cały perłami haftowany, tudzież kapelusik podobny. Książę Albrecht ubrany był w krótki żupan brunatny o jednym bogato perłami haftowanym rękawie, pomiędzy któremi było bardzo wiele drogich kamieni.

Dalej szła hrabina wirtemberska, w sukni z czerwonego złotogłowu, w wieńcu kosztownym i alszbanie na szyi, a prowadzili ją markgraf badeński i książę Hans Neuenmarkski, tamten w czarnej, ten w czerwonej delii z aksamitu.

Dalej szła księżna Ludwikowa, matka pana młodego, w czarnej sukni ze złotogłowu i w zasłonie, pod którą widać było loki przeplatane perłami, drogiemi kamieńmi i kolcami złotemi. Prowadzili ją książę Wolfgang i landgraf Ludwig Leuchtenberski. Książę Wolfgang miał jedwabny żupan barwy brunatnej, u którego jeden rękaw był haftowany perłami, podobnie jak i czapka. Landgraf Lu-

dwik ubrany był w czerwonej delii z aksamitu, a na głowie miał perłami szyty kapelusz.

Potem szła margrabina, w sukni całkowicie perłami haftowanej, bardzo kosztownej, a zpomiędzy pereł świeciło wiele brylantów i różnych drogich kamieni. Podobnież i reszta stroju odznaczała się kosztownością; wysokie zaś ubranie głowy było według zwyczaju niderlandzkiego podniesione w dwa wielkie rogi, okryte cienką zasłoną, a obwieszone dokoła klejnotami, pomiędzy któremi błyszczało wiele pereł i kamieni drogich i kolców. Prowadzili ją hrabia wirtemberski i hrabia Otto Hennenberczyk.

Następnie prowadzono starą elektorową saską, która miała na sobie czarną suknię aksamitną, a szła pomiędzy księciem Krzysztofem i jednym ze swoich panów.

Na samym końcu szła landgrabina Leuchtenberska, w sukni ze złotogłowu, w wieńcu na głowie i w alszbancie kosztownym. Za nią postępowały inne mniej znakomite damy, jakoto panie Rinek, Hanau. Oettingen i t. p., a wszystkie miały suknie ze złotogłowu i alszbanty i po części wieńce na głowie.

Przed panem młodym i całym orszakiem weselnym jechał na koniu ów kosztownie ubrany pan polski, w delii z czerwonego atłasu ale nie długiej, a haftowanej w kwiaty dość rzadkie. Towarzyszyło mu wielu Polaków, idąc piechotą po jednej i drugiej stronie.

Weszli wszyscy do kościoła przed ołtarz, i wyszli ztamtąd w tymże samym porządku, jak zwyczajnie szli albo stali; a wszystkie ławki i krzesła w kościele były okryte czerwonym aksamitem; celebrował zaś biskup Salcburski.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Statystyczne podania szkół publicznych z r. $185^4/_5$

w Galicyi wschodniej

czyli w lwowskim okręgu administracyjnym.

(Dalszy ciąg. Obacz N. 28, 29, 30, 31, 35 i 36. Dodat. tygod.)

III. Gymnazyum Stanisławowskie.

Stan nauczycielski tego gymnazyum składało 17 nauczycieli, mianowicie: 1 dyrektor, 2 nauczycieli zwyczajnych, 11 suplentów, między nimi 3 księży i 3 nauczycieli podrzędnych.

Stan uczniów.

W klasie	publicznych	prywatnych	razem	Co do narodowości: Polacy	Rusini	dalszych narodowości	Co do wyznania religijnego: rzymsk. kat.	gr. kat.	orm. kat.	żydzi	Co do opłaty: stypendyści	solwenci w I. i II. kursie	uwolnieni w I. i II. kursie	Kwota stypendyów ogółem 2190 złr.
I.	61	3	64	17	35	9	21	35	3	5	—	I. 70 II. 48	— 13	
II.	48	—	48	22	19	7	23	19	—	6	—	I. 35 II. 33	15 15	
III.	47	—	47	17	25	2	19	25	2	—	—	I. 27 II. 30	19 17	
IV.	23	—	23	2	17	3	4	17	1	1	1	I. 15 II. 14	9 9	
V.	36	1	37	13	18	6	18	18	1	1	—	I. 33 II. 31	10 7	
VI.	29	—	29	9	15	4	11	15	1	2	1	I. 25 II. 23	8 7	
VII.	32	1	33	9	20	3	11	20	1	1	8	I. 31 II. 28	8 7	
VIII.	31	1	32	9	19	3	10	19	1	2	17	I. 19 II. 21	11 11	
Ogółem	307	6	313	98	168	37	117	168	10	18	27	I. 225 II. 228	80 86	

Szczegóły.

Nauki wykładały się w języku niemieckim, ale naukę religii wykładano uczniom grecko-katol. obrządku w języku halicko-ruskim, zaś uczniom obrządku łacińskiego Polakom po polsku.

W opłatach szkolnych wpłynęło z dydaktrów 1936 złr., a z taks przyjęcia 216 złr. Dobroczynne dary na pomnożenie porządków szkolnych przyczyniły 130 złr. w dochodach.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 27 kandydatów, a między niemi liczono 4 eksternistów. Egzaminatorowie przyznali 7 kandydatom postęp z wyszczególnieniem; 14 osądzono godnych postąpić wyżej; zaś reprobowali 2 na pół roku a 4 na jeden rok cały.

Do nauk z obowiązku pobieranych należy język niemiecki bez wyjątku, a halicko-ruski, jeśli uczeń na mocy wyższego pozwolenia nie zobowiąże się do nauki języka polskiego; a takich uczniów było w tym roku 43. Z innych nauk zastawionych do woli, uczyło się w pierwszym kursie 170, a w drugim kursie 167 uczniów kaligrafii, a 71 spiewu. Za naukę spiewu składali uczniowie dobrowolne honoraryum, które wynosiło 31 złr.

Co do porządków i zbiorów naukowych posiadał zakład z końcem roku szkolnego $185^4/_5$: Bibliotekę o 1773 tomach i 379 zeszytach; 116 aparatów fizykalnych i do chemii, przytem 26 narzędzi podręcznych; w zawodzie historyi naturalnej ma: 6 dzieł z obrazami, 42 egzemplarzy zwierząt wypchanych, 1076 gatunków zasuszonych roślin, 1 orzech kokosowy, 392 egzemplarzy minerałów i 213 modelów krzyształu. W zawodzie geograficznym ma: 10 map ściennych i 25 mniejszych map, 8 atłasów, 2 globusy. Figur matematyczno-stereometrycznych liczono w zbiorze 18, do tego 12 geometrycznych tablic Flillarda, 4 linie, 4 cyrkle podręczne. Zbiór numizmatyczny miał 6 sztuk monety miedzianej a 55 srebrnej. W porównaniu do roku $185^3/_4$ przybyło: a) do biblioteki 202 tomów i 36 zeszytów; b) 30 fizykalnych i chemicznych aparatów; c) 35 egzemplarzy konch, 3 skelety zwierzęce i 1 ząb trzonowy Mamuta; d) 50 sztuk minerałów; e) 1 orzech kokosowy; f) Strassa potok czasów i 3 atłasy.

Utrzymanie tego zakładu idzie ze skarbu publicznego; gmina stanisławowska zobowiązała się tylko dodawać 500 złr. rocznie na pomnożenie zbiorów naukowych, tudzież sprawić porządki do siódmej i ósmej klasy gymnazyalnej, jakoteż przyrządzić gabinet fizykalny i naturalny.

IV. Gymnazyum Samborskie.

Stan nauczycielski składali: 1 dyrektor, 5 rzeczywistych nauczycieli, między niemi 1 ksiądz, 6 suplentów, między nimi 3 księży i 4 nauczycieli podrzędnych, między nimi także 1 ksiądz — ogółem 16 nauczycieli.

Stan uczniów.

W klasie	publicznych	prywatnych	razem	Co do narodowości: Polacy	Rusini	dalszych narodowości	Co do wyznań religijnych: rzymsk. kat.	gr. kat.	ewangel.	żydzi	Co do opłaty: stypendyści	solwenci	uwolnieni	Kwota stypendyów 3270 złr. ogółem.
I.	72	5	77	36	33	8	42	33	—	2	3	56	21	
II.	57	3	60	29	27	4	32	27	—	1	—	24	36	
III.	60	4	64	29	29	6	33	29	1	1	—	27	37	
IV.	54	3	57	20	33	4	20	33	1	3	3	37	20	
V.	37	1	38	17	21	—	17	21	—	—	4	21	17	
VI.	37	—	37	12	22	3	14	22	—	1	2	21	16	
VII.	29	—	23	7	16	—	7	16	—	—	9	11	12	
VIII.	37	2	39	10	24	5	12	24	1	2	11	13	26	
Ogółem	377	18	395	160	205	30	177	205	3	10	32	210	185	

Szczegóły.

Nauki wykładają się w języku niemieckim, prócz jednej religii, która według różnicy wyznania i narodowości udziela się jednym w języku polskim, drugim w języku halicko-ruskim, innym w niemieckim. Obowiązującym z resztą jest oprócz niemieckiego i język halicko-ruski, ale tylko dla tych, którzy nie starając się o uwolnienie od tej nauki, nie zobowiązali się uczyć języka polskiego. Takich zaś co się do języka polskiego zobowiązali było 68. Co do innych nie obowiązujących nauk, pobierało 110 uczniów nauki kaligrafii, 6 nauki rysunków; spiewu uczyło się 67, a języka francuzkiego 25 uczniów.

W opłatach szkolnych wpłynęło z dydaktrów 1250 złr., a z taks przyjęcia 204 złr.

Na egzamin dojrzałości przy końcu roku zgłosiło się 20 kandydatów ze szkół publicznych a 3 prywatystów. Z nich uznano 17 zdolnymi wstąpić na uniwersytet, 2 zaś relegowano na 6 miesięcy, a 4 na jeden rok cały.

W porządkach i zbiorach naukowych posiadał ten zakład z końcem roku 1855: Bibliotekę na nowo przejrzaną w dwóch oddziałach, jeden dla nauczycieli, drugi dla uczniów, a ułożone systematycznie według gałęzi traktowanych umiejętności. Zawierała 348 dzieł w 597 tomach i 100 zeszytów; 83 fizykalnych i chemicznych aparatów; w zawodzie historyi naturalnej ma 72 dzieł z obrazami, 500 egzemplarzy owadów, 30 sztuk ptaków wypchanych, 550 gatunków roślin zasuszonych, 369 egzemplarzy minerałów i 40 modelów krzyształu; do nauk geograficznych służyły: 33 map ściennych, 6 atlasów, 2 globusy; do matematyki stereometrycznej miał zakład 12 figur, a do nauki spiewu 4 dzieła muzyczne.

Zakład utrzymuje się ze skarbu publicznego, lecz gmina Samborska przyczynia się ze swego a) rocznym datkiem 1000 złr. na pensye dla nauczycieli; b) opędza kosztem własnym utrzymanie lokalności i opał; c) obowiązała się nadto przykładać się do sprawiania porządków naukowych w zawodzie fizykalnym i naturalnej historyi i na nie co roku wnosi z kasy miejskiej pewną kwotę do zakładu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagrobki kościołów miasta Lwowa,

(jako uzupełnienie „Opisu obrazów“)

przez

Felicyana Łobeskiego.

(Dokończenie. Obacz Nr. 1, 2, 3, 15, 17, 18, 32, 33, 34 i 35. Dodatku tygodniowego.)

Pomnik Jerzego i Maryanny z Zamojskich Dzieduszyckich w kościele OO. Jezuitów.

W rzędzie pięknych pomników znajdujących się w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, zajmuje nieposlednie miejsce nagrobek Jerzego Dzieduszyckiego, męża posługami w ojczyznie wsławionego, o którym przed opisaniem samegoż nagrobku po krótce wspomniemy, korzystając z udzielonych nam łaskawie od jednego z szanownych członków tej rodziny wiadomości.

Jerzy Dzieduszycki, koniuszy wielki koronny, starosta Żydaczewski, syn Franciszka kasztelana naprzód Kijowskiego potem wojewody Podolskiego i Zofii Jabłonowskiej miecznikowej koronnej, siostry hetmana w. k. i kasztelana Krakowskiego, Stanisława, urodził się około r. 1670. Ukończywszy nauki w Paryżu, gdzie został nawet doktorem filozofii w akademii Sorbońskiej, zwiedził wszystkie zachodnie kraje, a po powrocie do ojczyzny otrzymał w roku 1694 starostwo grodowe Żydaczowskie. Po śmierci Jana III. zasiadał w r. 1696 w sadzie kapturowym województwa ruskiego we Lwowie, którego Marszałkiem był jego ojciec, i posłował z województwa ruskiego na sejm konwokacyjny tegoż roku, niemniej na sejm elekcyjny w maju 1697, na którym Augusta II. królem obrano. Wysokie przekonanie jakie miał naród o jego zdolnościach, widać nietylko z tego, że był deputatem do paktów konwentu, ale i z tego głównie, że mu izba poselstwa poleciła powitać jej imieniem nowego króla. Mowy jego z tego powodu na granicach Szlaska miane, jasną jak mówią Dyaryusze i wytworną łaciną, zostały kilka razy drukiem ogłoszone, a główna jest na niemiecki język przełożona. August III. widząc niepospolite jego wykształcenie i biegłość w kilku językach, mianował go nadzwyczajnym posłem do papieża Innocentego XII., w rzeczypospolitej Weneckiej i innych państw włoskich, na koniec do cesarza Leopolda I. w różnych dość drażliwych i trudnych sprawach; a dla dodania mu większej powagi, dał mu w instrukcyi tytuł hrabiego, którego też poźniej papież i cesarz wspomniony w odpisach swych użyli. Poselstwo to odbył w roku 1698. Z Włoch wiele zabytków sztuki, obrazów, rzeźb, mozaik i ksiąg, niemniej dane sobie od papieża relikwie a mianowicie ciało ś. Benedykta męczennika przywiózł, które bogatemi ozdobami w domowej kaplicy w Cucułowcach, należących do starostwa Żydaczowskiego złożył, gdzie też wspaniały pałac zbudował i wielce kosztowne kilkadziesiąt morgów zajmujące ogrody założył, o których spółcześni mianowicie Józef Załuski i ks. Benedykt Chmielowski z podziwieniem wspominają.

Spółobywatele obrali go znowu posłem na sejm 1699, a tam został mianowany komisarzem przy hetmanach i urzędzie skarbowym. Gdy Rafał Leszczyński wojewoda Łęczycki, mąż ciotecznej siostry Jerzego, wyjeżdżał w poselstwie do Carogrodu, uprosił sobie także Jerzego na towarzysza, który z nim w r. 1700 przez kilka miesięcy w Tureczczyznie zabawił. Odtąd należał do wszystkich prawie sejmów, publicznych zjazdów i komissyi, które w zawichrzonych czasach, w wojnie z Karolem XII. i Leszczyńskim tak często się powtarzały; trzymając się stale strony Augusta II., mimo że Stanisław Leszczyński był synem jego ciotecznej siostry, przyjął z rąk Augusta w r. 1703 łowiectwo wielkokoronne. W r. zaś następującym chciał mu dać król po śmierci jego ojca Franciszka opróżnione województwo Podolskie, lecz go do tego nakłonić niemógł, i ledwie przyjął Koniuszostwo wielkokoronne. W r. 1705 napisał szacowny od znawców *traktat o poprawie albo dodaniu perfekcyi i proporcyi koniom polskim*, a w r. 1707 traktat o *Elekcyi królów polskich* celujący wymową i dowcipem. Po przywróceniu spokojniejszych czasów, gdy kanclerz w. k. Andrzej Załuski życia dokonał, skłaniano zewsząd Jerzego, aby uczynił krok jaki o w. pieczęć, boby mu król jej nieodmówił; lecz on i tym razem przeniósł *otium cum dignitate* nad najwyższe dostojeństwa, a wkrótce sam doświadczył zmienności szczęścia, kiedy w r. 1713 po uwięzieniu ciotecznego brata Jana Jabłonowskiego wojew. ruskiego, prześladowany od Adama Sieniawskiego hetmana w. k., musiał się na jakiś czas do Wołoszczyzny uchylić, zkąd wróciwszy oddał się już wyłącznie literaturze i pracom skromnego ziemianina. Posiadał bardzo znaczny księgozbiór, a dom jego w Cucułowcach nie wypróżniał się z obywatelów i najpierwszych dignitarzy bezustannie go odwiedzających. Niebędziemy tu wspominać liczne fundacye we Lwowie i Żydaczowie, w Kossowie, w Sokołowie i indziej, na zakony i świeckie duchowieństwo zrobione. Miał za żonę już podobno w r. 1705 Maryannę Zamojską córkę Marcina IV. z kolei ordynata, podskarbiego w. koronnego, lecz żył z nią bezdzietnie, i umarł we Lwowie 6. września 1730. Stosownie do ostatniej jego woli złożyła jego wdowa bibliotekę, rękopisma i obrazy u OO. Jezuitów we Lwowie, w których kościele był pochowany, lecz wszystkie te skarby zniszczył pożar r. 1734. Maryanna sprowadziła poźniej do Lwowa także wszystkie wielce kosztowne ozdobione dyamentami i drogiemi kamieniami relikwie i kapliczne przybory w Cucułowcach, na który to cel wybudowała przy zachodniej ścianie kościoła Jezuickiego obszerną kaplicę, pokrywając jej ściany całkowicie zwierciadłami. Gdy zaś w r. 1751 i ona umarła, wystawiło towarzystwo Jezusowe w kościele naprzeciw głównego do tej kaplicy wchodu pomnik z czarnego marmuru, którego bliższy opis właśnie niżej umieścimy. Po zniesieniu towarzystwa Jezusowego obrócił rząd kollegium Jezuickie we Lwowie na gmach gubernialny, kaplicę zaś Dzieduszyckich oddano na pomieszkanie dozorców, a do zamurowanego jej wejścia od kościoła przeniesiono ołtarz z wzwyż wzmiankowanej kaplicy z relikwiami ś. Benedykta.

Pomnik ten jest cały z czarnego marmuru. Pośrodku wyobrażona jest trumna, a nad nią portrety Jerzego i Maryanny Dzieduszyckich, z dwoma alegorycznemi figurami po bokach, przedstawiającemi Miłość i Wieczność. W górze utkwiona jest w snycerskich ozdobach tarcza herbowa, a na niej herby, jako to: Sas Jerzego, Jelita Maryanny, Korczak drugi Czuryłowey babki jego, Zadora Lanckorońskiej babki jej, Prus trzeci Jabłonowskich, Trach Gnińskich dziadów Maryanny i Nałęcz.

Napis na nagrobku następujący:

D. O. M.
Georgius et Maryanna de Zamojsciis Dziedoszycki
Supremi Stabuli Regni Praefecti,
morte separati, hoc tumulo conjuncti,
etiam post fata conjuges.
In Deum Religione, in S. Benedictum M. cultu insignes.
Ille corpus D. B. ab Augusto II. ad Innocentium XII. Legatus,
Pretium Legationis suae Roma extulit,
privatae Cucołoveiis venerationi splendide
publicae, in Templo hoc exponi voluit magnifice.
Quod fidelis Consors executa est religiose,
cum sacellum a fundamentis excitatum adornatumve
Reginae Martyrum Dolorosae Matri, Congregationi
Corpori S. Benedicti M. SSrumque reliquiis dicavit.
Utque quinis sacris sui suorumque quotidie memoria ageretur,
donavit, ditavit, dotavit.

Cumque suo conjuge S. Martyrem honore, Manes pietate divis, Societatem JESU et beneficiis beatam effecit quae in perennem gratitudinis memoriam hoc mausoleum utrique posuit. 1753 1ma Jann.

Bogu Najwyższemu na Chwałę! Jerzy i Maryanna z Zamojskich Dzieduszyccy, Koniuszostwo Wielcykoronni, śmiercią rozdzieleni, tym grobem złączeni i po zgonie małżonkowie. Ku Bogu i ś. Benedyktowi M. nabożeństwem celujący. On Ciało ś. Benedykta posłując od Augusta II. do Innocentego XII. Nagrodę poselstwa swego z Rzymu przywiózł, i ku domowej czci w Cucułowcach świetnie wystawiwszy, przeznaczył je na wspanialszą publiczną w tej świątyni.

Co wierna małżonka wykonała świątobliwie, gdy kaplicę z fundamentów wyprowadzoną i ozdobioną, Królowej Męczenników Bolesnej Matce, Bractwu, Ciału ś. Benedykta M. i świętych szczątkom poświęciła. I aby pięcioma ofiarami pamiątkę obchodzono jej i krewnych coudarowała, wzbogaciła, uposażyła, (dziennie, wraz z małżonkiem swym ś. Męczennika czcią, zmarłych modłami, Towarzystwo Jezusowe pobożnemi dobrodziejstwy raczac. które na wieczną wdzięczności pamiątkę nagrobek ten obojgu położyło 1753 1go Styczn.

Prócz tego nagrobku a odnośnie do imienia Dzieduszyckich, znajduje się także w tym kościele wielka owalna wyzłacana tablica, na której wypukłą rzeźbą wyobrażony jest akt oddania relikwii św. Benedykta Jerzemu Dzieduszyckiemu przez papieża Innocentego XII. Tablica ta w skarbcu tegoż kościoła przechowywana bywa.

Lwów. Rok 1659, 1662, 1663, 1672, 1683, **1685**, 1736, 1741, 1781, 1782 i 1807.

Król Jan Sobieski potwierdza na sejmie własną fundacyę i dotacyę Bonifratrów, jako też zapisy przez inne osoby klasztorowi i szpitalowi ich uczynione.

(Dalszy ciąg. Obacz Nr. 36. Dod. tyg.)

Atque inprimis instrumentum | originale fundationis nostrae cum scitu et consensu olim Reuerendissimi | in Christo Patris D(omi)ni Tarnowski archiepiscopi **Leopol**iensis, et subscri|ptione manus nostrae datum et confectum in anno 1659 die prima se|ptembris, quo quidem instrumento et obligatione summam triginta | millium florenorum polonicalium in bonis Nostris haereditariis| villa Błudów et omnibus eorundem attinentiis et pertinentiis in palatinatu Vołhyniae et districtu Luceoriensi sitis, in vim reemptionis | alias *na Widerkaf* iuxta praescriptum constitutionis 1635 de faciendis | piis fundationibus sancitae, dictis religiosis et conuentui Bonifratel|lorum perpetuis temporibus inscripsimus et obligauimus, his nimi|rum conditionibus: Vt ab eadem summa originali in vim provisionis | annualis summam duorum millium et centum florenorum curren|tis monetae, prout à Nobis ex iisdem bonis | et eorum possessoribus, tribus ratis, prima pro festo SS. Trium Regnum | summam septingentorum florenorum; altera rata pro festis solennibus | Pentecosten itidem similem summam; tum et tertia rata pro festo | Assumptionis beatissimae Mariae Virginis quolibet anno, ad quietationem | manualem superioris dictorum religiosorum, cum ea nihilominus obligati|one vt iidem religiosi in suo cunuentu, quatuor fratres, et quintum praesbi|terum eiusdem ordinis, in hospitali vero, pauperes, aegrotos alant, et foue|ant iisdemque aegrotis, tam in spiritualibus quoad salutem animarum | sacra Sacramenta, quam in temporalibus victum medicamenta et alia | necessaria ad reparandam valetudinem subministrent et prouideant. | Sacerdos item eiusdem ordinis, sacrum missae Sacrificium, unum in heb|domada die Martis, pro remissione peccatorum nostrorum ad vitae | nostrae tempora; post decessum vero nostrum, missam pro anima no|stra eodem die, temporibus perpetuis celebret; hoc praecauto, in quantum dicto die Martis festum solenne inciderit, sequenti die haec obli|gatio à sacerdote absoluatur, eodem instrumento originali, de actu su|praspecificato, praemissa latius obloquente. Subsecutam deindè roboratio|nem eiusdem fundationis coram actis castrensibu(s) **Leopol**iensibus anno | eodem 1659 feria sexta ante festum sancti Matthei Euangelistae. Paulo | post erectionem eiusdem fundationis nostrae, per praenotatum Reueren|dissimum Archiepiscopum **Leopol**iensem concessam, atque in instrumento au|thentico sub actu **Leopoli** die 26. mensis Septembris anno eodem 1659 extraditam. Iteratam pro maiori firmitate per Nos inscriptionem summae | supra specificatae coram eodem officio castrensi **Leopol**iensi sub actu feria quin|ta post festum Natiuitatis sancti Joannis Baptistae anno 1662 factam; tum | et eiusdem inscriptionis Nostrae terrestris oblationes duas, vnam ad | acta castrensia Luceoriensia vti locum et districtum proprium, vbi bona | Błudow consistunt: alteram vero ad eadem acta castrensia **Leopol**iensia | vtrisque in anno 1663 porrectis.

A najprzód akt pierwotny fundacyi Naszej za wiedzą i przychyleniem się niegdyś Przewielebnego w Chrystusie Ojcu, Księdza Tarnowskiego Arcybiskupa ***lwow****skiego, z podpisem ręki Naszej wydany a zdziany r. 1659 na dniu pierwszego września; którym to aktem i zobowiązaniem się sumę trzydziestu tysięcy złotych polskich na dobrach Naszych dziedzicznych wsi Błudowie i wszystkich z nią połączonych przynależytościach i przysiółkach w województwie wołyńskiem a powiecie łuckim leżących, na widerkaf według określenia konstytucyi z r. 1635 o czynieniu pobożnych fundacyi zatwierdzonej, wspomnionym zakonnikom i klasztorowi Bonifratrów na wieczne czasy zapisaliśmy i zabespieczyli pod temi mianowicie warunkami, aby od tej iścizny pierwotnej procentu rocznego dwa tysiące sto złotych w monecie w obiegu będącej od Nas i spadkobierców Naszych z tych dóbr i dzierzycieli onych trzema ratami: pierwszą ratą na Trzech Królów sumę siedmiset złotych, drugą ratą na Zielone Święta taką samą sumę, więc i trzecią ratą na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny każdego roku za kwitem własnorecznym Przełożonego tych zakonników pobierali, a natomiast aby w klasztorze swym czterech braciszków a piątego kapłana tego zakonu, w szpitalu zaś schorzałych ubogich żywili i utrzymywali, tymże chorym we względzie duchownym ku dusz zbawieniu w święte sakramenta a we względzie doczesnym w pożywienie, leki i inne potrzeby do podźwignienia zdrowia opatrywali; kapłan tego zakonu aby także ofiarę mszy świętej raz na tydzień we wtorek za odpuszczenie grzechów Naszych do kresu życia Naszego; po śmierci zaś Naszej mszę za duszę Naszą tego samego dnia po wszystkie czasy odprawiał; zastrzegając przytem, aby duchowny, jeżeli na wtorek święto uroczyste przypadnie, następującego dnia dopełnił tego obowiązku, o czem akt pierwotny zdziałania wyżej wyrażonego szerzej orzeka. Dalej potwierdzenie tej fundacyi, które w* ***lwow****skim urzędzie grodzkim tego samego roku 1659 w piątek przed świętem ś. Mateusza Ewangelisty nastąpiło. Potem fundacyi owej erekcyę, udzieloną przez wspomnionego wyżej Przewielebnego Arcypasterza* ***lwow****skiego i w akcie wiarygodnym pod dniem 26. miesiąca września tegoż roku we* ***Lwowie*** *wydaną. Powtórny dla większej wagi zapis wyszczególnionej wyżej sumy, zdziałany przez Nas przed tym samym grodzkim we* ***Lwowie*** *we czwartek po uroczystości Narodzenia ś. Jana Chrzciciela roku 1662; tudzież dwie oblaty tego zapisu Naszego ziemskiego: jednę do ksiąg grodu łuckiego, jako miesca i powiatu właściwego, gdzie dobra Błudów się znajdują, drugą zaś do* ***lwow****skich ksiąg grodzkich, obydwie roku 1663 podane.* (Ciąg dalszy nastąpi.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.